

DAMIAN WŁODZIMIERZ MAKUCH

(Uniwersytet Warszawski)

WOKÓŁ DOŚWIADCZEŃ LIPSKICH I DOKTORATU
PIOTRA CHMIELOWSKIEGO

FRAGMENT NIENAPISANEJ BIOGRAFII

Aleksander Brückner żegnał **Piotra Chmielowskiego** słowami: „Nie myślimy wykreślać biegu życia zewnętrznego. Żywot to uczonego, a więc nieciekawym, pochłonięty samą pracą, ale zarazem żywot uczonego polskiego, nad którego kolebką żadna gwiazda pomyślna nie przyświecała [...]”¹. Nie chcę skupiać się na tragizmie sytuacji, który podkreśla dalej historyk literatury, opowiadając o dorobku swojego poprzednika, a więc powtarzać za wieloma nekrologami, że śmierć pozytywisty zbiegła się – o ironio – ze spełnieniem jego upragnionego, akademickiego celu. Interesuje mnie raczej założenie, że biografia „zewnętrzna” Chmielowskiego była „nieciekawa”, a więc niegodna sprawozdania. We wspomnieniach pośmiertnych przekonanie to wyrażano zwykle oględniej. Dzieje życia zmarłego przedstawiano w postaci jednego obrazu: intelektualisty nieustannie pracującego przy biurku. Idąc dalej za nomenklaturą Brücknera, także w odniesieniu do biografii „wewnętrznej” już nad grobem formułowano opinie – choć nie były już tak wyłączone – że Chmielowskiemu obce były intelektualne wolty. Podsumował to inny historyk literatury, Bronisław Chlebowski: „Linia jego ewolucji duchowej nie przedstawia załamań i zboczeń. Ideom i ideałom młodości pozostał wierny do zgonu”².

Zapowiedziane tytułem artykułu krążenie **wokół** doktoratu i doświadczeń lipskich Chmielowskiego ma na celu pokazanie, jakie zyski może przynieść zarówno badanie jego powikłanych losów, jak i wykazanie światopoglądowych „załamań i zboczeń”. Dwudziestosześcioletni przedstawiciel war-

¹ A. Brückner, *Piotr Chmielowski*, „Kwartalnik Historyczny” 1904, R. XVIII, s. 403.

² B. Chlebowski, *Piotr Chmielowski (1848–1904)*, „Książka” 1904, nr 5, s. 168. Stałość poglądów potwierdzają późniejsi historycy, por. np. H. Markiewicz, *Piotr Chmielowski jako krytyk literacki*, w: P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961, s. 52; A. Makowski, *Metoda krytycznoliteracka Piotra Chmielowskiego*, Warszawa 2001, s. 27–28.

szawskich młodych dopiero krystalizuje własne poglądy i stabilizuje swoje życie. W tym czasie biografia Chmielowskiego, ta „zewnętrzna” i intelektualna, staje się szczególnie ciekawa, bo z jej perspektywy widać nie tylko ścieżki przez pozytywistów uczęszczane, lecz również drogi przez nich porzucone. W oświetleniu tego epizodu światopogląd historyka literatury ukazuje swoje komponenty stałe i zmienne, na jego sylwetce odbijają się doświadczenia pokoleniowe i uwidaczniają rysy indywidualne.

Najpierw jednak ustalmy fakty. Chmielowski po rocznych studiach na wydziale filozofii w Lipsku przedstawia doktorat pt. *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens. Eine physiologisch-psychologische Analyse* (*Organiczne warunki początku woli. Rozbiór fizjologiczno-psychologiczny*)³. Egzamin przeprowadzony 9 maja 1874 roku uwieńczony został sukcesem: kolegium składające się z dwunastu profesorów przyjęło rozprawę kandydata nauk i przyznało mu tytuł doktora filozofii⁴.

Na osiągnięcie warto najpierw spojrzeć przez pryzmat pokolenia. Jak wiadomo, Chmielowski nie jest jedynym przedstawicielem generacji, który zdobywa stopień doktora na niemieckiej uczelni. Dokładnie tego samego dnia swój egzamin zda Julian Ochrowicz, mieszkający z Piotrem i studiujący na tym samym wydziale. Później do Lipska wyjeżdża inny przedstawiciel młodych: wcześniej dzielący z Chmielowskim doświadczenia studenckie, dziennikarskie, a nawet – na pewnym etapie – mieszkaniowe: Aleksander Świętochowski. Z tamtejszą wszechnicą związani są także inni urodzeni w latach 40., m.in. Jan Baudouin de Courtenay czy Adam Antoni Kryński.

Śledząc wypowiedzi polskich inteligentów, którzy wyruszają na Uniwersytet w Lipsku, w tym korespondencję samego Chmielowskiego, można zrekonstruować, jakie argumenty przemawiały za wyborem tego miejsca edukacji. Nawet jeśli młodzi krytykują polityczne aspiracje Bismarcka, a obyczajowość niemiecka wydaje się im barbarzyńska⁵, to podkreślają jednocześnie, że wyprawa na Zachód pozwala im zetknąć się z nowoczesną cywilizacją, znacz-

³ Wbrew obiegowym przekonaniom promotorem Chmielowskiego nie był Wilhelm Wundt, ale fizjolog i zoolog Rudolph Leuckardt (zob. S. Borowska-Kazimiruk, [maszynopis pracy doktorskiej], *Modernizacje widzenia. Władysław Heinrich, Wacław Berent a drogi rozwoju polskiej psychologii doświadczałnej (1890–1939)*, Warszawa 2023, s. 43). Badaczka na podstawie teczek z egzaminu doktorskiego ustaliła, że najpewniej nie był to pierwszy wybór studenta, bo ten początkowo chciał napisać pracę u Heinricha Ahrensa, filozofa prawa. Za tę informację chciałbym autorce bardzo podziękować.

⁴ Informowała o tym polska prasa, zob. np. „Niwa” 1874, nr 58, s. 240.

⁵ Por. zwłaszcza A. Świętochowski, *Z Niemiec*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 33, s. 273–275 oraz nr 43, s. 360–361.

nie bardziej rozwiniętą niż ta z Królestwa. Lipsk to „olbrzymi rynek Europy, na którym od nauki do futer wszystko się sprzedaje, w najlepszym gatunku”⁶. Stutysięczne miasto, gdzie nie sposób spotkać żadnego żebraka, a „porządek, systematyczność i pracę znać wszędzie”⁷, czaruje tym bardziej, że jego związki ze słowiańszczyzną, w tym z kulturą polską, odczuwa się wówczas wyraźnie. Na łamach prasy przypomina się historię Połabian, pobrmiewającą jeszcze w nazwach miejscowych⁸, wraca do unii saskiej i śmierci Józefa Poniatowskiego, uwieńczonej pomnikiem⁹, czy celebrytuje pracę wydawnictwa Brockhausa¹⁰.

Naturalnie dla studiujących korespondentów liczy się przede wszystkim Lipsk jako centrum naukowe i akademickie, które nie tylko zaczyna zrównywać się z Berlinem, ale wręcz wyprzedza go pod względem naukowych osiągnięć¹¹. W polskiej prasie można wówczas przeczytać nie tylko opisy tamtejszej uczelni, lecz także zreferowane odczyty czy przegląd kierunków filozoficznych poszczególnych katedr. Henryk Struve, śledzący dokonania byłych studentów Szkoły Głównej, zauważa dodatkowo, że „młodzi” podejmują tradycję polskich filozofów narodowych rozwijających swoje koncepcje na myślowym i instytucjonalnym fundamencie niemieckich akademii¹².

Jednocześnie Lipsk jest dużo tańszy niż nowa stolica zjednoczonych Niemiec, co okazuje się nie bez znaczenia dla biednych studentów z kraju nad Wisłą. Ochorowicz podkreśla, że jego wyjazd jest możliwy tylko dzięki wytrwałej pracy odczytowej¹³, a Świętochowski tłumaczy intensywność swojej edukacji brakiem „środków na długi pobyt”¹⁴. Chmielowski, który zwraca uwagę na ekonomiczną wyższość Lipska nad Berlinem¹⁵, także nie był majątny, o czym świadczy i jego guwernerska poniewierka, i horyzont założenia rodziny – wszak miesiąc po swojej obronie poślubi on Marię Trzcińską. Z per-

⁶ Tamże, nr 27, s. 219.

⁷ A.A. Kryński, *Listy z Niemiec*, „Opiekun Domowy” 1874, nr 42, s. 336.

⁸ Zob. A. Świętochowski, *Z Niemiec*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 27, s. 219.

⁹ Por. tamże, nr 41, s. 328 oraz nr 42, s. 336.

¹⁰ d.f. [F. Daszyński?], *Korespondencja „Przeglądu Tygodniowego”*. Lipsk – Maj, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 22, s. 175.

¹¹ Zob. P. Chmielowski, *Korespondencje „Opiekuna Domowego”*. Lipsk, 23 Listopada, „Opiekun Domowy” 1873, nr 50, s. 399.

¹² Zob. H. Struve, [rec.] „O warunkach świadomości” *rozbiór krytyczny pracy: Dr Julian Ochorowicz...*, „Biblioteka Warszawska” 1875, t. 1, s. 101.

¹³ Zob. J. Ochorowicz, *Z dziennika psychologa. Wrażenia, uwagi i spostrzeżenia w ciągu dziesięciu lat spisane*, Warszawa 1876, s. 224–225.

¹⁴ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, wstęp i oprac. S. Sandler, Wrocław 2006, s. 55.

¹⁵ Zob. P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 399.

spektywy pokoleniowej polityczne, ideowe i życiowe przyczyny wyjazdu wydają się uzupełniać.

Co robi Chmielowski w Lipsku? Najpewniej przede wszystkim doświadcza życia naukowego, za którym tak tęsknił na prowincji, co dokumentują jego listy do Świętochowskiego¹⁶. Gdyby sądzić po wspomnieniach tego ostatniego, który spędzał 18 godzin dziennie na zajęciach i pracy w bibliotece¹⁷, lub po dwóch wypełnionych po brzegi planach zajęć Ochorowicza¹⁸ już samo przebywanie na uczelni mogłoby z naddatkiem wypełnić czas. A ten trzeba było jeszcze dzielić na pisanie rozprawy i przygotowanie się do niełatwego egzaminu z jednej strony¹⁹, a z drugiej – wymagającą pracę redakcyjną i publicystyczną. Sam Chmielowski w swoim prasowym sprawozdaniu opisuje wizyty w teatrze, z brulionów Ochorowicza dowiadujemy się, że Piotr kilkakrotnie opuszcza miasto i wraca do Warszawy... Byłby to niezwykle intensywny rok w życiu młodego adepta nauk, wymagający cierpliwości, samozaparcia, pracowitości. Ten styl życia kształtuje także niemieckie środowisko akademickie. Świętochowski doda, że z podobnym zaangażowaniem pracują wszyscy, co uprzytamnia mu polskie wady narodowe, uświadamia „jacy my jesteśmy próżniacy, [...] dopóki nie wyleczymy się z lenistwa, nie możemy nawet marzyć o pokonaniu ich”²⁰. Epizod doktorski wzmacniałyby pozytywny styczny kult pracy.

Doświadczeniem formującym okazują się dla współredaktora „Niwy” nie wykłady (dyktowane, nudne, szkolarskie, niezachęcające do dyskusji²¹), ale udział w seminariach, a zwłaszcza w stowarzyszeniach studenckich. Chmielowski chwali liczne zebrania w restauracji Tivoli, gdzie setki studentów i przedstawiciele kadry długie godziny dyskutują przy kuflu piwa w oparciu o wygłoszony referat. Podczas dyskusji każdy, nawet cudzoziemiec, może za-

¹⁶ Por. Korespondencja P. Chmielowskiego i A. Świętochowskiego 1869–1871, rkps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 4810/I.

¹⁷ Zob. A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 56.

¹⁸ W brulionach zachowały się dwa takie plany zajęć. Ochorowicz uczęszczał na uczelnię od poniedziałku do soboty. Zajęcia zaczynał zwykle o godzinie siódmej lub dziewiątej, a kończył o osiemnastej lub dziewiętnastej. Zob. J. Ochorowicz, *Dzienniki i notatniki*, z. 22, 1873, rkps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 13357/I, k. 39–40, 49–51.

¹⁹ Ochorowicz pisał w dziennikach, że w półroczu poprzedzającym jego obronę aż czterdziestu studentom odrzucono rozprawy, a na egzamin doktorski trzeba było przerobić „całą historię filozofii, całą historię pedagogiki i fizyki”. Zob. tenże, *Z dziennika...*, s. 225.

²⁰ A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 56.

²¹ Zob. P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 6.

brać głos, z czego chętnie korzystał Ochorowicz, występujący także w roli referenta²².

Chmielowski sprawozdaje bezosobowo, ale rozkłada akcenty tak, by wyraźnie wskazać, co ceni w podobnych zebraniach. Nazywa je „czynem”, „istotnym, dobroczynnym czynnikiem życia publicznego”²³. Zachwyca się, że właściwie każdy może uczestniczyć w rozwoju wiedzy. Podobnie myśli indywidualista Świętochowski. Olśniony możliwościami koleżeńskich stowarzyszeń uzna je za „najważniejszy czynnik w życiu społecznym”²⁴.

Artykuły pisane w tamtym czasie do „Opiekuna Domowego” i „Niwy” poświadczają, że Ochorowicz i Chmielowski zaczynają dopominać się o konieczność rozwoju polskich związków i organizacji, gromiąc przejawy koterii i egoizmu. Warto podkreślić, że często fundamentalne, programowe artykuły ich autorstwa powstały w lipskim mieszkaniu w odpowiedzi na emigracyjne doświadczenia. Obaj publicyści budują swój program umiarkowanego, centrystycznego obozu postępowego, doceniają pracę organiczną, pedagogikę, tak dużą wagę przykładają do popularyzacji wiedzy, także dlatego, że ich pomysły powstają w konkretnej sytuacji życiowej²⁵. Co symptomatyczne, gdy redakcje obu pism przejdą z zarządzania grupowego na indywidualne, Chmielowski uzna to za zamach na demokratyzację opinii publicznej²⁶ i swoje podsumowanie ruchu intelektualnego w roku 1874 zakończy postulatem: „Gremialnie urządzone redakcje mogą być właśnie pierwszymi rozsądnymi towarzystwami literacko-naukowymi”²⁷.

Kolejną dostrzeżoną zaletą spotkań studenckich jest budowanie samodzielności osądu²⁸, która stanie się osią projektu pedagogicznego rozpisanego w tamtym czasie w książce: *Co wychowanie z dziecka zrobić może i po-*

²² Zob. J. Ochorowicz, *Z dziennika...*, s. 176. Por. też J. Ochorowicz, *Listy z Lipska. O współczesnej filozofii niemieckiej. List drugi*, „Niwa” 1874, nr 54, s. 128.

²³ P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 7.

²⁴ A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 56.

²⁵ W notatnikach Ochorowicza powracają zapiski z rachunkami redakcyjnymi i planami serii „Biblioteki filozofii pozytywnej”, gdzie pojawiają się też inicjały P. Ch. Zob. np. J. Ochorowicz, *Dzienniki i notatniki*, z. 22, 1873, k. 23.

²⁶ Por. P. Chmielowski, *Pogląd ogólny na ruch umysłowy 1874 roku w związku z rozwojem życia społecznego*, „Warszawski Rocznik Literacki” 1875, s. 12–13.

²⁷ Tamże, s. 18.

²⁸ „Młodzieniec, przysłuchując się tym wszystkim naukom, sam sobie wyrabiać musi zdanie, sam wybierać sztandar lub też tworzyć nowy, pod którym walczyć mu przyjdzie w życiu późniejszym; w uniwersytecie bowiem słyszy zdania najróżniejsze, opinie nieraz wprost przeciwne”. P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 399.

winno²⁹. Ochorowicz w swoich *Listach z Lipska* opisze, jak wielonurtowa była oferta filozoficzna uczelni, np. samą psychologię wykładało jednocześnie sześciu profesorów, każdy w oparciu o inne założenia metafizyczne³⁰. Wybór koncepcji trzeba więc wziąć na siebie, nie można było zadowolić się przekazem z katedry.

Merytoryczne decyzje Chmielowskiego, które przekładają się na temat i metodologię jego rozprawy, poświadczają, jak odnajduje on swoje miejsce w tym filozoficznym wielogłosie. Już sam temat doktoratu wskazuje, że autora zajmuje przede wszystkim cielesna, fizjologiczna podstawa procesów psychologicznych. Na takie materialistyczne ujęcie wpływa kilka czynników. Rolę autorytetu mógł tu odegrać promotor, Leuckardt, który szczególnie wyróżnia się, ściągając tłumy na prelekcje o Darwinie³¹, co jeszcze po latach wspomina Świętochowski³². Chmielowskiemu podobna perspektywa musiała przypaść do gustu, ponieważ – jak się zdaje – przejawia on wówczas niechęć do metafizyki, a nawet religii, później stonowaną do postawy znacznie bardziej kompromisowej³³. W swoich korespondencjach doktor *in spe* wyśmiewa metafizyczne ciągoty studentów. Pisze z ironią o dziecinnyim zachowaniu niemieckich kolegów, którzy w Boże Narodzenie po filozoficznych dyskusjach potrafili ustroić choinkę i śpiewać kolędy. Wtórował mu Ochorowicz, dodając à la Comte: „Młodzież jeszcze w stadium metafizyki, ani religijna, ani pozytywna”³⁴.

Rola lipskiego towarzysza Chmielowskiego w jego rozwoju naukowym jest godna wydobywania. Zarówno wybór wszechnicy, jak i kierunek prowadzenia badań znacznie bardziej pasują do Ochorowicza, który wstąpił się wcześniej badaniami psychologicznymi, m.in. nagrodzoną pracą konkursową z 1869 roku *Jak należy badać duszę?*. Grunt do wyjazdu przygotowały zapewne jego

²⁹ Chmielowski zaznacza w niej, że doskonałość jest nieosiągalna, dlatego rozwojowi indywidualnemu należy naznaczyć pewną zdroworozsądkową granicę, a „taką granicą możliwości dla **każdego bez wyjątku** człowieka jest: dojście do **samodzielnosci** w myślach, uczuciach i postępach”. P. Chmielowski, *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, Warszawa 1874, s. 30 (wyróżn. moje – D.W.M.).

³⁰ Zob. J. Ochorowicz, *Listy z Lipska. O współczesnej filozofii niemieckiej. List pierwszy*, „Niwa” 1874, nr 50, s. 32.

³¹ Zob. P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 399.

³² Zob. A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 59.

³³ Por. np. T. Sobieraj, *Wiktoriańska kultura naukowa a pozytywizm polski. Piotr Chmielowski o Johna Tyndalla „Mowie do Brytyjskiego Towarzystwa Rozwoju Nauk” („The Belfast Address”, 1874)*, w: tegoż, *Pozytywistyczne dylematy. Szkice o problemach literatury, filozofii i nauki*, Poznań 2016, s. 31–54.

³⁴ J. Ochorowicz, *Z dziennika...*, s. 152.

wyprawy na Zachód (m.in. do Lipska), skutkujące luźnym pomysłem dalszego kształcenia, zrealizowanym poniekąd pod wpływem nacisku innych kolegów³⁵, do grona których należał Chmielowski³⁶. Warto też przypomnieć, że to Ochorowicz wcześniej³⁷ zaczyna interesować się samym pojęciem woli. Książka *O wolności woli* wydana w 1871 roku w serii „Psychologiczne pytania XIX wieku” (prenumerowanej przez Chmielowskiego) zawiera wiele podobieństw do rozprawy *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens*³⁸.

Niemniej wybór uczelni i tematu uzasadnia też biografia intelektualna bohatera tego artykułu. Jak sam zauważa, osobie zainteresowanej wszechstronnym humanistycznym rozwojem lipski wydział filozoficzny oferuje nowoczesne studia ogólne. W ich obręb wchodzi nie tylko filozofia, ale też językoznawstwo, dzieje, przyrodoznawstwo, pedagogika, matematyka, a nawet ekonomia³⁹. Dodajmy do tego, że psychofizjologia nie jest obca Chmielowskiemu, czego przykładem *Geneza fantazji* z 1873 roku. Autor wyjaśnia w niej proces twórczy za pomocą koncepcji asocjacionizmu, wyrastającej z fizjologicznych obserwacji. W ostatniej chwili porzuca materialistyczną wykładnię, bo jej przyjęcie oznaczałoby sprowadzenie człowieka do automatu, niepanującego nad swoimi myślami i odruchami, którego umysł zmienia się strumień wyobrażeń⁴⁰. Wnioski z tej rozprawy dałoby się potraktować jako początek pracy doktorskiej. Zainteresowanie wolą – zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym – wynikałoby z klęski poprzedniego projektu. Chmie-

³⁵ Zob. tamże, s. 224.

³⁶ W brulionach Ochorowicza znajdujemy potwierdzenie tej zażyłości, m.in. pomiar czaszki Chmielowskiego, wykonany na etapie fascynacji frenologią (zob. J. Ochorowicz, *Dzienniki i notatniki*, z. 20, 1872, k. 7) czy syntetyczny szkic psychologiczny (zob. tamże, z. 32, b.r., k. 69–72).

³⁷ Zapiski na ten temat wielokrotnie powracają w jego brulionach, niektóre datowane są jeszcze na koniec lat 60., inne na początek kolejnej dekady.

³⁸ Por. J. Ochorowicz, *O wolności woli*, Warszawa 1871. Choć sama praca bazuje na filozofii i psychologii polskiej i zmierza ku rozważaniom moralnym i społecznym, to łatwo można dostrzec w niej elementy bliskie późniejszemu doktoratowi Chmielowskiego, m.in. patronat Johna Stuarta Milla, badanie woli na podstawie ruchów ciała (zob. tamże, s. 26), postrzeganie aktu woli jako świadomego podejmowania decyzji (zob. tamże, s. 28), na podstawie darwinistycznej walki wrażeń i wyobrażeń (zob. tamże, s. 59), zmierzające do osiągnięcia przyjemności (zob. tamże, s. 31). Obie rozprawy konstatują również, że ludzkie zachowania są w znacznej mierze zdeterminowane.

³⁹ Zob. P. Chmielowski, *Korespondencje...*, s. 399.

⁴⁰ Więcej na ten temat zob. A. Makowski, dz. cyt., s. 17–25; D.W. Makuch, *Wokół pojęcia fantazji. Południe XIX wieku i przemiany idealizmu*, Warszawa 2018, s. 282–295.

lowski pytałby, jak to się dzieje, że ostatecznie człowiek podejmuje jakieś decyzje, sam sobą rządzi.

W swojej rozprawie doktorskiej uczony próbuje odkryć organiczne źródła woli. Na początku informuje, że nie interesują go rozważania na temat istoty tej władzy psychicznej, bo te wikłają się w metafizykę. Skupia się więc na danych empirycznych i ogranicza pole obserwacji do objawów cielesnych. Wylicza więc, że choć wola odpowiada za koncentrację myśli lub panowanie nad namiętnościami, to będzie badać ludzkie działania, prowadzone do ruchu mięśni, bo te są najbardziej widoczne⁴¹.

Warto podkreślić, że Chmielowski prowadzi badania w dziedzinie rozwijanej wówczas przez takie autorytety myśli europejskiej, jak Wilhelm Wundt, John Stuart Mill, Charles Darwin, Hippolyte Taine czy Alexander Bain, których w rozprawie często się cytuje, a ich książki – zapewne nie bez związku – tłumaczy się na polski z inicjatywy młodej prasy. Wszyscy oni pytają w tamtym czasie: jak duchowy, idealny proces wpływa na ludzkie ciało? co dzieje się w tej tajemniczej luce czy przepaści (*eine Lücke*, s. 4) między świadomością a materią?

Postępowanie dowodowe raczej te problemy omija niż je wyjaśnia. Chmielowski przejawia bowiem redukcjonizm fizjologiczny i sprowadza działania człowieka do reakcji na bodźce ze świata zewnętrznego. Idzie mu to tym łatwiej, że rozpoczyna namysł od obserwacji objawów woli w ruchach płodu, a potem w zachowaniu noworodków. Kolejne części rozprawy rozbierają te pierwsze ludzkie poruszenia. Praca zmienia się w uporządkowane wyliczenie studiów przypadków, stopniowo przechodząc od opisu wrodzonego ssania i oddychania, przez izolowane ruchy dłoni, aż po skorelowane sekwencje ruchów przekładające się na chodzenie czy mowę. Z doktoratu wynika, że działanie człowieka następuje w odpowiedzi na bodźce zewnętrzne: albo te, które właśnie spostrzegł, albo te, które zapamiętał z przeszłości jako przyjemne lub ma je uwewnętrznione na mocy dziedziczenia, a nawet zwierzęcej natury.

Myślę, że więcej o poglądach autora pracy mówią nie przytaczane za innymi naukowcami eksperymenty, a jego własne obserwacje. I tak, Chmielowski zauważa, że nawet dorośli reagują mimowolnie, np. mężczyzna, uchylając kapelusza na widok znajomej osoby (s. 26). Podczas jedzenia lub tańca większość ruchów także odbywa się poza świadomością. Wystarczy rozpocząć podobną czynność, dostarczyć organizmowi bodziec początkowy, aby wyuczone procesy przejęły nad człowiekiem kontrolę (s. 47). Wielokrotnie

⁴¹ Zob. P. Chmielowski, *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens. Eine physiologisch-psychologische Analyse*, Leipzig 1874, s. 3. Wszystkie odniesienia i cytaty z pracy za tym wydaniem.

w jego rozprawie pojawia się też figura mamki lub niańki, których nakaz lub pochwała staje się determinantą przyszłego postępowania wychowanka. Zachowania pozytywne są więc nie tyle wynikiem decyzji, ile nawyków, wielokrotnie powtarzanych ruchów. Innymi słowy w znacznej większości ludzkie czynności są zaprogramowane, automatyczne, mają charakter czysto fizjologiczny, reakcyjny.

Do rozważań psychologicznych i właściwego rozbioru woli Chmielowski przechodzi dopiero w przedostatnim i najkrótszym rozdziale pracy (s. 58–65). Przedstawia w nim, jaką rolę odgrywają wyobrażenia w ludzkim działaniu – a jest ona niewielka i wtórna. Wyobrażenia powstają ze zmysłowych wrażeń i są im podporządkowane; zawierają w sobie treść przyjemną lub nieprzyjemną, która pobudza lub hamuje ruch. Choć w finalnych definicjach autor podkreśla, jak ważny w podejmowaniu decyzji jest proces myślowy, świadomość, to *de facto* sprowadza go do walki wrażeń i wyobrażeń. Zgodnie z darwinistycznym poglądem na świat wygrywają w niej czynniki silniejsze (s. 53), te mocniej uwewnętrznione, najczęściej powtarzane lub te, które już wielokrotnie przyniosły odczucie przyjemności.

W ramach podsumowania Chmielowski przedstawia postać dziecka, przed którym postawiono ciastko. Dziecko spostrzega je i zjada. Zdaniem autora tego naturalnego odruchu nie możemy nazwać prostym aktem woli. W rzeczywistości bowiem jest to skomplikowany proces fizjologiczno-psychiczny, rozpisany na 12 etapów (s. 66–67), poczynwszy od reakcji soczewki oka na obraz poddany interpretacji, a skończywszy na podjęciu decyzji uwarunkowanej reakcjami organizmu i walką wyobrażeń. Wola jest więc czymś złożonym z wielu procesów myślowych, które następują w wyniku reakcji na bodźce, a których rezultat, czyli możliwość ruchu lub potrzeba jego zahamowania, zostały uwarunkowane poprzednimi doświadczeniami (s. 72). Co więcej, pomiędzy ssaniem piersi, wodzeniem wzrokiem za światłem, gwałtownym cofnięciem oparzonej ręki, a uchyleniem kapelusza na powitanie nie ma zasadniczej, jakościowej różnicy – jest tylko różnica stopnia. Za wszystkimi ruchami stoi ten sam mechanizm: mimowolny i trudny do zmiany, bo wykształcony w dzieciństwie, działający zwykle poza naszą świadomością. Z pracy Chmielowskiego wyłania się obraz człowieka, który porównałbym do chłonnej gąbki z biegiem czasu nasiąkającej wrazeniami. Wypracowany projekt antropologiczny uprzywilejowałaby przede wszystkim zasadę przyczynowości: wyjaśnienie zachowania oznacza znalezienie źródłowego bodźca, pierwszego poruszenia w toku filo- lub ontogenezy, wzmacnianego w toku rozwoju. Mówiąc dosadnie: rozbiór narodzin woli udowadnia, że człowiek jest w znacznej części istotą zniewoloną, a filozofia czynu staje się swoim własnym zaprzeczeniem.

Nic dziwnego, że pierwszy i doceniony po latach nauczyciel Chmielow-

skiego⁴² – Struve – zgromi pracę jako nielogiczne ekstrapolowanie wniosków fizjologa na płaszczyznę psychologiczną⁴³. Choć recenzent wydobył z pracy pozytyw: znajomość literatury przedmiotu, metodę naukową i trzeźwe rozumowanie⁴⁴, to cały projekt uzna za chybiony. Dogmatyczne przyjęcie perspektywy empirycznej sprawiło, że młody doktor zignorował psychologię, która w idealnorealistycznym zapatrywaniu profesora dawała szansę na uprawomocnienie „samoistności ducha”⁴⁵. Negatywna ocena nie wynika jednak tylko ze zderzenia dwóch wizji świata: tej niemal materialistycznej (ucznia) i tej z miejscem na metafizyczny pierwiastek (nauczyciela). Struve skrętnie wynotowuje błędy logiczne, wylicza nieuprawnione argumenty i zbyt daleko idące ekstrapolacje, podaje słuszne kontrprzykłady, podkreśla te fragmenty, gdzie Chmielowski przyznaje się do niewiedzy na temat praw rządzących świadomością lub upatruje rozwiązania jakichś zagadnień w przyszłości. Krytycznemu recenzentowi trudno cokolwiek zarzucić, może poza gorliwością w tropieniu każdego potknięcia.

Mimo że rezultaty pracy doktorskiej mogły budzić uzasadniony dystans, to roczny proces pisania *stricte* naukowej, akademickiej rozprawy oraz udział w kameralnych seminariach i studenckich towarzystwach wydaje się ważnym okresem w biografii Chmielowskiego. W pracach powstających w Lipsku i zaraz po przyjeździe z niego, tych konsekwentnie podpisywanych już ze skrótem „dr”, widać wpływy tamtejszych doświadczeń i przemysłów.

Połowa lat 70. XIX wieku to szczyt scjentyistycznej postawy Chmielowskiego. Autor podkreśla naukowość w tytułach swych dzieł. Używa kryteriów uznawanych za naukowe nie tylko w opracowaniach przyrodniczych czy społecznych, ale także w odniesieniu do humanistyki⁴⁶. Także w bada-

⁴² Por. D.W. Makuch, *Autorytet profesora. Henryk Struve i jego uczniowie w świetle korespondencji*, w: *Szkoła Główna. Kręgi wpływów* 2, red. U. Kowalczuk, Ł. Książek, Warszawa 2019, s. 66–71.

⁴³ Por. H. Struve, [rec.] Piotr Chmielowski, „*Die organischen Bedingungen...*”, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. 3, s. 482–495.

⁴⁴ Zob. tamże, s. 495.

⁴⁵ „Zamiast wnikać coraz głębiej w istotę rzeczy, empiryzm odbiega od wszystkiego, co zdradza samoistność ducha i dla objaśnienia kwestii, wykazujących najbardziej działanie tego ducha, woli się odwołać do najbliższych **zewnętrznych** czynników, niż przyznać działanie samoistnego duchowego pierwiastku. Przy takim umyślnym omijaniu i zatajeniu niezaprzeczalnych faktów życia duchowego nie trudno deklamować o **mechanicznym** poglądzie na przyrodę i objaśnić wszystko na zasadzie prostych podrażnień nerwowych”. Tamże, s. 488 (wyróżn. moje – D.W.M.).

⁴⁶ Np. „prace Akademii [Umiejętności w Krakowie] tylko w kierunku matematyczno-przyrodniczym odpowiadają słusznym wymaganiom **nauki**; w kierunku zaś

niach literackich jest szczególnie podejrzliwy wobec pojęć i z lubością uściśla je za pomocą metody indukcyjnej, dochodząc do ich znaczenia w toku analizy przypadków⁴⁷. Tam, gdzie jako historyk musi formułować tezy i oceny, dla spokoju sumienia zastrzega, że jego podmiotowość zakłóca obiektywny opis wydarzeń i prosi o skorygowanie nietrafionych sądów⁴⁸.

Wydaje się też, że psychofizjologiczna antropologia, obok wpływów Taine'a, spotęguje genetyzm Chmielowskiego, jego przywiązanie do kontekstu biograficznego. Pisane zaraz po obronie teksty o Adamie Mickiewiczu, w porównaniu do tych ogólnych sprzed wyjazdu do Lipska, uwidaczniają, że ich autor analizuje życie romantyka znacznie dokładniej. Szuka wspomnień świadków i zachowanych listów, zgodnie z przekonaniem, że analiza biografii pozwoli zrozumieć, jak stopniowo wzbogacał się umysł wielkiego romantyka⁴⁹, czyli mówiąc językiem doktoratu: jak materia rzeczywistości, bodziec zewnętrzny pozostaje prymarny wobec twórczego czynu.

Bezpośrednio z lipskich zainteresowań Chmielowskiego wyrasta też jego działalność pedagogiczna. Autor jest przekonany, że każda interakcja dzieci ze światem zewnętrznym wpływa na ich przyszłe zachowania, stąd tak ważna okazuje się rola wychowawcy⁵⁰. Warto dodać, że w publikacjach pedagogicznych z tego okresu pod powierzchnią dyskursu popularyzacyjnego pracuje ścisła refleksja przyrodnika: autor posługuje się pojęciami z fizjologii, odwołuje do działania i rozwoju układu nerwowego. Zapowiada nawet, że w wydawnictwie „Opiekuna Domowego” pojawi się publikacja o kształceniu woli⁵¹. Pedagogiczną troskę o wpływy przejawia też w tekstach o literaturze. Chmielowski przenosi w nich uwagę z psychiki autora na psychikę

filologicznym, historycznym i filozoficznym odznaczają się brakiem krytyki, brakiem **naukowych** podstaw, brakiem umiejętności w układzie i przeprowadzeniu dyskusji”. P. Chmielowski, *Pogląd...*, s. 11 (wyróżn. moje – D.W.M.).

⁴⁷ Tak robi np. z pojęciami klasycyzmu i romantyzmu: „Oznaczenie tych pierwiastków ze ścisłością i dokładnością **naukową** powinno być zadaniem naszych czasów, które, jak się zdaje, więcej są skłonne do krytyki, do rozbioru, aniżeli do twórczości w zakresie poezji”. P. Chmielowski, *Sobótka. Zestawienie dwóch wieków i dwóch indywidualności*, „Tygodnik Ilustrowany” 1875, nr 367, s. 28 (wyróżn. oryg.).

⁴⁸ Por. P. Chmielowski, *Pogląd...*, s. 1–2.

⁴⁹ Zmiana daje się uchwycić zwłaszcza w studium *Z życia poetów II. Adam Mickiewicz. (Życie salonowe)*, „Opiekun Domowy” 1875, nr 26, s. 214.

⁵⁰ Por. np. „W każdym atoli razie nigdy nie zależy zapominać, że skłonności wytwarzają się z częstego powtarzania się pewnych uczuć i postępów, że za tym ulegać mogą naszej kontroli i poddawać się kierownictwu wychowania”. P. Chmielowski, *Złe skłonności*, „Opiekun Domowy” 1874, nr 24, s. 194.

⁵¹ Zob. P. Chmielowski, *Co wychowanie...*, s. 135.

zbiorową. Wyobrażenia i typy promowane przez piśmiennictwo rozpatruje jako te, które mają wpływ na wolę narodu. W tym też sensie dałoby się potraktować jego działalność edytorską: książki dla dzieci, bibliotekę pedagogiczną czy wypisy z polskiej literatury – jako projekt wyrastający z wniosków z doktoratu. Lektury trzeba poddać selekcji i kontroli, skoro dostarczają one wyobrażeń warunkujących indywidualne i społeczne zachowania.

Pozostaje jeszcze sprawa ostatnia, najtrudniejsza do udokumentowania, a przecież bezpośrednio związana z doktoratem na temat woli. Na ile rozprawa pod takim właśnie tytułem pisana w podobnych okolicznościach wpłynęła na rozwój jej autora w wymiarze osobistym? Przypomnijmy, że dla współczesnych Chmielowski pozostawał niedoścignionym wzorem wytrwałości i pieczołowitości. Nic dziwnego. Wspominany już pozytywistyczny kult pracy czy organicystyczne przekonania musiały przekładać się jakoś ze sfery światopoglądowej na konkretne decyzje i zachowania. Wykorzystując perspektywę zarysowaną w rozprawie doktorskiej, trudno nie uznać, że etyka zawodowa Chmielowskiego była wynikiem zwyczajstwa żelaznej woli nad charakterem, ustawicznej pracy na sobą, a jednocześnie rodzajem samozniewolenia, podyktowanego obowiązkiem.

* * *

Jak wiadomo, w przeciwieństwie do Ochorowicza i Świętochowskiego, Chmielowski nie próbował spolszczyć swojej pracy, raczej nie rozwijał swoich ustaleń i właściwie zaniechał kariery filozoficznej, jedynie czasem i to raczej z rzadka zajmował się komentowaniem lub tłumaczeniem niektórych dzieł. Kiedy pod koniec życia autor namawia Struvego do przekładu *Krytyki czystego rozumu* Kanta, to w liście do krytycznego recenzenta rozprawy z gorczą i profetyzmem podsumowuje swój dorobek pytaniem: „Działalność swoją na większą skalę rozpocząłem od pracy psychologicznej (*Geneza fantazji*), dlaczegoż nie miałbym zakończyć zawodu przekładem cudzego dzieła filozoficznego, kiedy mi się nie udało nic własnego dokonać na polu filozofii?”⁵². Z perspektywy końca życia doktorat nie jest więc oryginalnym dziełem wartym wzmianki, nawet jeśli powyższy artykuł udowadnia, że doświadczenia lipskie odegrały niebagatelną rolę w biografii historyka literatury. Na początku XX wieku Chmielowski swoje największe zadania wciąż widzi przed sobą.



⁵² P. Chmielowski, list z 1 listopada 1902 r., rkps, BJ, sygn. Przyb. 2/60, k. 30v.

AROUND THE LEIPZIG EXPERIENCES AND PIOTR CHMIELOWSKI'S PHD.
FRAGMENT OF AN UNWRITTEN BIOGRAPHY

ABSTRACT

The article aims to highlight how vital stage in Piotr Chmielowski's biography was his studies at the University of Leipzig, which ended with obtaining his PhD on the 9th of May 1874, based on the dissertation *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens*. First, the author presents the reasons for Chmielowski's departure from the German institution and then lists the essential experiences that could have influenced the positivist's life and worldview. Then, the most important theses of the doctorate are presented, with particular emphasis on the psychophysiological approach to human will. The article concludes with a list of the most critical changes noticeable in Chmielowski's works written during his studies or immediately after them.

KEYWORDS

Piotr Chmielowski, positivists' PhDs, will, psychophysiology, Leipzig
in the second half of the 19th century

